Dzień II

Życie, które jest pomimo

wspaniałych (?) marzeń

Diecezja gliwicka

Rekolekcje Babice Jesień 2009

# 1.    Cel Spotkania

Pokazać dobrą stronę doświadczenia codzienności – jest dla nas darem, który można wykorzystać lub odrzucić. Podzielenie się naszym doświadczeniem „zwykłości” w życiu. Uświadomienie, że to codzienność jest stanem większości naszego życia.

# 2.    Modlitwa

Modlitwa o umiejętność patrzenia na nasze życie w Prawdzie. Akcent nie w kierunku rozliczania się z czegoś, wprost przeciwnie - prosimy o to, abyśmy właśnie umieć widzieć to jak wygląda nasze życie, a nie jakie są jego plusy i minusy.

# 3.    Wprowadzenie

Wczoraj mówiliśmy cały dzień o zachwycie i pasji. Budowaliśmy miasto w którym są „nasze miejsca”. To miasto jednak nie jest jeszcze pełne. To nie jest miasto, w którym mieszkasz Ty i ja. Nasze życie nie składa się tylko z chwil, o których potrafimy mówić z zachwytem w głosie. Co z tym czasem zwykłym? Czy to, że takowy istnieje oznacza, że musimy jeszcze dużo pracować, aby „wykorzystać życie w pełni”? O tym będzie druga część rekolekcji.

# 4.     Co stanowi większość mojego życia?

Wypiszmy na kartce rzeczy „niezwykłe” jakie przeżyliście (w jakich uczestniczyliśmy) w ostatnim tygodniu lub miesiącu. Pomocna może w tym być pamięć o tym co położyliśmy wczoraj na makiecie miasta.

*Ile godzin trwały razem te punkty, które wypisaliście?*

*Jaki to jest procent całego tygodnia/miesiąca?*

*Czy jesteście „źli”, że tak mało? Czy chcielibyście więcej?*

*Ile tego czasu powinno być? Skąd mamy o tym wiedzieć?*

Odpowiedzieć na ostatnie pytanie jest bardzo trudne. Możemy jednak poszukać jakiejś wskazówki. **Przeczytajmy Rdz 2,1-4.**

"W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie jej zastępy [stworzeń].  A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając. Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi."

Nie da się ukryć, że stwarzanie świata niewątpliwie nie było „zajęciem codziennym i szarym” :)  - odnosimy jednak ten fragment do podziału naszego tygodnia.

*Czy zastanawialiśmy się dlaczego Bóg (!) chciał, abyśmy pracowali 6 dni a świętowali raz na 7 dni? Dlaczego nie odwrotnie?*

*Co to dla mnie znaczy, że Bóg ustanowił taki porządek rzeczy? Na co mi to wskazuje?*

*Czy dla mnie dzień powszedni jest „zamiarem Boga” czy tym co jest „pomiędzy tym co Jego”?*

Codzienność to znaczna większość naszego życia. Nie jest to nic nienaturalnego – taki porządek pochodzi od Boga samego. Zresztą warto zauważyć, że nawet gdybyśmy na siłę próbowali uczynić z naszego życia „samo nadzwyczajne” to właśnie ten czas okazałby się dla nas powszednościa i codziennością – nie da się więc tych pojęć usunąć – i Chwała Panu!

# 5.     Szaro, zwykle, podobnie, nudnie – po co?

*Z czym wam się kojarzy codzienność? Jakie są pierwsze skojarzenia?*

*Czy jest coś pozytywnego w tym co wymieniamy? Co jest dobrego w codzienności?*

Zapiszmy na karteczkach jedną lub kilka rzeczy, które są częścią naszego planu dnia, ale są nam niewygodne i wolelibyśmy, aby ich nie było. Zaznaczamy, że informacje te będą ujawnione (anonimowo) na forum. Animator zbiera kartki i przechodzimy dalej.

**(Potrzebne na modlitwę wieczorną - nie wolno ominąć!)**

Codzienność jest powiązana z rutyną. Z jednej strony monotonia, może wprowadzać wypalenie, zniechęcenie, ale z drugiej strony jest niezmienna, możemy się jej uczepić w chwilach załamania, daje poczucie bezpieczeństwa. Może nawet uratować życie.

**Przeczytać:**

„Był zakonnik, który przebywał w obozie koncentracyjnym. Pewnego dnia w czasie karnego apelu musiał stać w zimnie na baczność parę godzin i nie mógł się poruszyć. Ludzie, którzy byli razem z nim nie wytrzymywali i upadali. Zakonnik stał w placu przed barakami, ale myślami był gdzie indziej – w myślach przechodził swój plan normalnego dnia w klasztorze - teraz wstaje, teraz idę na modlitwę. Dzięki temu przetrwał."

*Jakie są wasze pozytywne doświadczenia codzienności i rutyny?*

*Czy potrafimy wykorzystywać siłę jaką dają rzeczy do których jesteśmy przyzwyczajeni?*

(np. dzięki temu, że pewne operacje komputerowe są dla mnie rutyną mogę je wykonywać niemalże bezmyślnie)

# 6.    Miasto uzupełnione

Codzienność nie tylko jest dobra dlatego, że jest „skuteczna” w różnych momentach naszego życia i nam pomaga. Potrafi ona być także sama w sobie źródłem radości.

**Przeczytać (można nieco ironicznie)**

Gdy idę na przystanek autobusowy mijam duże drzewo kasztanowca. Drzewo takie nie jest niczym nadzwyczajnym. Gdy jestem pod nim wcale nie myślę sobie „Ojej jaki piękny to kasztanowiec! Usiądę sobie pod nim na dwie minuty i popatrzę na jego majestatyczne konary”. Jednak gdyby lokalne władze zdecydowały się na wycięcie tego drzewa protestowałbym, a na pewno odczuwałbym smutek. Tak… niewątpliwie kasztanowiec ten jest dla mnie już Kasztanowcem, bo ma swoje miejsce w moim życiu. Chodząc wiele lat temu do szkoły zbierałem spod niego kasztany i chciałbym, aby stał tutaj nadal, gdy mój syn będzie wracać z przystanku.

Wróćmy do naszego miasta, które zbudowaliśmy wczoraj. Powołując się na Księgę Rodzaju brakuje w nim jeszcze 6/7 miejsc i budynków, aby można było je nazwać miastem w którym naprawdę mieszkamy. W czasie trwania dzisiejszego dnia, aż do modlitwy wieczornej jest czas, aby uzupełnić to miasto. Niech każdy doda do niego to co tym razem „zwyczajne, ale jednak ważne”. Można to robić w każdej chwili czasu wolnego. Spróbujmy jednak w ramach naszej grupy już teraz się tym podzielić:

*Jakie rzeczy dla nas są ważne mimo, że całkowicie zwyczajne? Dlaczego akurat te?*

(Zdecydowanie ważne pytanie dzieleniowe – nie odpuścić i dać sporo czasu)

*Czy dziękowaliśmy kiedykolwiek Bogu za to „zwyczajne”?*

Podsumujmy:

Mamy zatem rzeczy zwyczajne i nadzwyczajne. Wskazaliśmy je i omówiliśmy. Nasze "miasto zostało uzupełnione"! Jeżeli zrobiliśmy to solidnie patrząc teraz na nie możemy widzieć wszystkie jego elementy. Są to jednak "tylko punkty na mapie". Omawialiśmy każdy z nich jako osobny budynek. Umieszczaliśmy je pomiędzy tymi samymi ulicami, ale traktowaliśmy jako indywidualne. Czegoś tutaj brakuje? Brakuje! Właśnie teraz po tym wszystkim co zrobiliśmy możemy zająć się tym co tematem jest naszych rekolekcji... popatrzmy na to co jest **"pomiędzy"**!

# 7.    Walka wewnętrzna

**Przeczytajmy:** Łk 10,38-42

"Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. A Pan jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego. Maria obrała najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona."

*Czy możemy mieć pretensje do Marty za to, że tak się zachowała? Czy zachowujemy się czasami podobnie?*

*Czy przeżywamy sami takie problemy wyboru? Raz jesteśmy "Martą" a raz "Marią"?*

*Co jest najtrudniej w tym połączyć? Dlaczego to czasami wręcz iskrzy?*

Zobaczmy świadectwo życia osoby żyjącej w Polsce w czasach obecnych:

"Tak z perspektywy czasu bo ostatecznie zaangażowany bylem w rożne sprawy, które powodowały ryzyko nie tylko dla mnie ale i dla mojego otoczenia no…ja bym powiedział od 1940 aż do powstania Polski Niepodległej…prawie pół wieku. Zastanowić by się można jak to się odbijało na mojej rodzinie, na moim życiu osobistym, na moim otoczeniu….trzeba sobie powiedzieć w otwarta brutalna szczerością - to się oczywiście odbijało ŹLE. Moi bliscy odczuwali skutki rożnego typu szykan i muszę powiedzieć ze ich pełna aprobata i ich zachowanie afirmatywne, ich solidarność ze mną, ich życzliwość wobec drogi którą wybrałem…no…niesłychanie mi pomagały…no…dodawały mi siły, a w każdym bądź razie…powiedzmy sobie szczerze….. uwalniały mnie od pewnych dodatkowych problemów moralnych - że ja tutaj prawda jestem katem dla własnej rodziny."

**W. Bartoszewski**

Jest w nas pragnienie rzeczy niespotykanych. To właśnie dlatego tak chętnie oglądamy filmy gdzie istnieje magia, ratuje się świat, posiada się niezwykłe moce, istnieją zjawiska paranormalne. Można temu zaprzeczać, ale gdy popatrzy się w gazetę telewizyjną lub repertuar kinowy ogromna część właśnie taka jest. Toczy się w nas walka. Uciekamy od tego co jest naszą codziennością. Nawet tak przecież nazywamy nasze pasje, hobby, zainteresowania - odskocznią od rzeczywistości, prawda? To nie pomoże usunąć tego tarcia w sercu, tylko go pogłębi.

Można mocniej...ile serc posiada człowiek? Czy zdrowe jest bycie w kilku światach równocześnie? A czy chrześcijańskie? Jezus Chrystus przyszedł ziemi dać pokój. Jest on we mnie pomiędzy pragnieniem "niezwykłego" a "codziennością"?

*Czy wierzysz, że jest możliwe, abyś w swoim życiu posiadał harmonię pomiędzy codziennością a tym co niezwykłe?*

*Co jest najtrudniejsze w wyobrażeniu sobie takiej sytuacji?*

To dobry moment, żeby to sobie przypomnieć (lub powiedzieć po raz pierwszy jakby ktoś na wprowadzeniu do dnia zapomniał :) ) - dzisiejszy dzień zmierza ku temu, aby na wieczornej modlitwie oddać Bogu tą "walkę".

# 8.    Codzienność uświęcona

Spróbujemy zakończyć to spotkanie z odpowiednim nastawieniem do dzisiejszego dnia. Wiemy już w jakim kierunku idziemy, podzieliliśmy się tym jak to wygląda u nas. Zbliżamy się powoli do "próby połączenia" dwóch rzeczywistości naszego życia. Zanim zaczniemy coś łączyć w życiu i będziemy oczekiwać efektów - próbujemy oddać to Bogu w modlitwie (dziś wieczór). Jednak... zanim staniemy przed Bogiem w modlitwie warto zapytać samych siebie czy już w tym momencie nie mamy "dwóch serc"?

*Czy gdy staje przed Bogiem staram się „przełączać się na tryb nadzwyczajny” czy rozmawiam z nim w codzienności i o codzienności?*

(Mocne i trudne pytanie. Jak grupa nie zrozumie to naprowadzać – zbyt ważne)

*Czy gdy robimy rachunek sumienia to "rozmawiamy" z nim tylko o momentach "nadzwyczajnych" czyli o grzechu lub dobrym uczynku? A gdzie 80% naszego życia, które ciężko tak zaklasyfikować?*

# 9.    Podsumowanie

Chyba każdy z nas miał taki czas kiedy w "szarej codzienności" przypominał sobie z nostalgia chwile zachwytu, ważne dla niego spotkania, to wszystko co było "bardzo ważne"... Jednak wtedy najbardziej nie zauważamy tego co jest ważne dla nas a jest częścią naszej codzienności. To tak jak spotkanie z przyjacielem po wielu miesiącach, choćby upłynęło na rozmowie o pogodzie - będzie cudownym wspomnieniem do którego będziemy wracać myślami, natomiast jeśli nasz przyjaciel jest obok, siedzi z nami w jednej ławce, wspólnie spędzamy razem wiele godzin, to nawet jeśli nasza rozmowa będzie o istotnych sprawach, to stanie się dla nas "tylko" elementem codzienności.

Spróbujmy zastanowić się czy w naszej codzienności nie zatraciliśmy jakiegoś niesamowitego skarbu, którego jedyną "winą" jest to, że jest nam dany w obfitości. Czy potrafimy za ten dar podziękować? Czy potrafimy zachwycić się tu i teraz, a nie tylko nostalgicznie wspominać to co było? Przynieśmy ze sobą ten skarb na modlitwę wieczorną.